№ 333 Łódź. Środa 28 grudnia 1921 r. Cena 20 mk. (Na prowincji 21) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok II.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 400, na prowincji „ 500, Zagranicą „ 800

UWAGA: Prenumeratę oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje: PAWEŁ URBANIAK Łódź, Przejazd Nr. 3, „Praca".

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 6 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 80.— w tekście mk. 100.—reklamy mk. 50.—, nekrologi mk. 40—, komunikaty mk. 50, zwyczajne mk. 25 za wiersz nonparelowy jednołamowy. Ogłoszenia drobne 10 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 8. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 5 wiecz. 33 proc. drożej

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.60143

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Sprawa odszkodowań niemieckich.

Narady gabinetu niemieckiego.

BERLIN 27. (PAT). W biurze kanclerza Rzeszy odbyła się wczoraj przed południem narada w sprawie noty komisji odszkodowań. W naradzie wziął udział t. zw. gabinet gospodarczy, a także prezydent Banku Rzeszy Havenstein. Hr. Rathenau zdał sprawę z wyniku swej podróży do Londynu. Po południu cały gabinet, z wyjątkiem ministra spraw wewn., odbył ponowne posiedzenie, na którem Rathenau referował powtórnie o podróży londyńskiej. Dziś obradować będą ministrowie fachowi. Po południu zaś odbędzie się posiedzenie całego gabinetu. Odpowiedź Niemiec na notę komisji reparacyjnej nie jest jeszcze w dniach najbliższych oczekiwaną, albowiem narady w łonie gabinetu wymagają jeszcze kilku dni.

Wypłaty Niemiec.

BERLIN, 27. (Polpress). W związku ze sprawozdaniem Rathenau'a z pobytu w Londynie nastrój tutejszych kół rządowych, jak również i finansowych, znacznie się polepszył. Szerzy się przekonanie, że Niemcy otrzymają moratorjum.

BERLIN, 27. (Polpress). Londyński korespondent „Lok. Anz." donosi, że termin wypłacenia pierwszej raty zostanie w każdym razie odroczony, gdyż kwestja wpłat ma być zdecydowana przez Radę Najwyższą, która prawdopodobnie nie zdąży przed dniem 15-go stycznia powziąść w tej sprawie ostatecznej decyzji.

Wizyta Briand'a.

PARYŻ, 27. (PAT.) H. Briand złożył wizytę przejeżdżającemu przez Paryż Lloyd Georgeowi. Obaj premjerzy odbyli półgodzinną konferencję.

PARYŻ, 27. (PAT.) H. Briand odjedzie do Cannes 3 stycznia, zaś 5 odbędzie się narada z Lloyd Georgem.

Włochy o konferencji.

RZYM, 27. (PAT.) Włochy przywiązują wielkie nadzieje do konferencji w Cannes, na której interesy Włoch będzie bronił Bonomi. Dzienniki wyrażają przekonanie, że aby konferencja mogła dać konkretne wyniki, powinny być uwzględnione interesy wszystkich państw sojuszniczych. Wobec przewidywanej dyskusji w sprawie Rosji Bonomi'emu towarzyszyć będzie della Toretta.

Lloyd George do Cannes.

PARYŻ 27. (PAT). Lloyd George w drodze do Cannes przejeżdżał przez Paryż. Na dworcu kolejowym witali go imieniem prezydenta Francji podsekretarz stanu Thissier i szef protokółu Poucher.

Nowa nota.

BERLIN, 27. (PAT). Komisja reparacyjna wystosowała 24 b. m. nową notę do rządu niemieckiego, w której żąda przyspieszenia odpowiedzi na ostatnią notę w sprawie reparacji. Nota wskazuje również na następstwa, jakie mogą Niemcy spotkać w razie niezapłacenia raty styczniowej.

Naczelnik Państwa w Poznaniu.

POZNAŃ 27. (PAT). Dziś o godz. 9 rano przybył Naczelnik Państwa celem wzięcia udziału w uroczystym obchodzie trzeciej rocznicy powstania poznańskiego. Po krótkim przeglądzie warty honorowej przed pawilonem dworca kolejowego Naczelnik Państwa odjechał do Zamku, skąd o g. 10 rano udał się do kościoła Farnego na uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez kard. Dalbora. Po nabożeństwie odbyła się rewja wojsk oraz udekorowanie uczestników powstania z 1919 r. odznakami „Virtuti Militari" i „Krzyżami Waleczności". Miasto przybrane jest flagami i chorągwiami. Nastrój w mieście podniosły.

POZNAŃ, 27. (PAT.) O godz. 4-ej po południu przybył Naczelnik Państwa w towarzystwie ministra b. dzielnicy pruskiej dr. Wybickiego, wicemin. dr. Wachowiaka i generalicji do ratusza na

obchód rocznicy powstania poznańskiego.

Cały rynek, oraz sąsiednie ulice wypełniły zwarte tłumy.

Ze specjalnie urządzonej przed ratuszem trybuny wygłoszono szereg przemówień.

O godz. 5 odbył się w zamku bankiet z udziałem licznych przedstawicieli miejscowego społeczeństwa. Podczas bankietu wygłosił min. Wybicki mowę, w której powiedział m. in.:

„...Powstały nierealne koncepcje posądzające nasze społeczeństwo o grzeszny separatyzm, o chęć oderwania się od rządu centralnego, posądzają o to nas, którzyśmy przez cały czas niewoli w każdym stowarzyszeniu, w każdej rodzinie polskiej, w każdym pokoleniu pielęgnowali, czcili myśli i marzenia o tej zjednoczonej i wolnej Ojczyźnie. Byli i są jeszcze źli ludzie wśród nas, którzy chęć utrzymania pewnych wewnętrznych i celowych urządzeń i zwyczajów na tych zachodnich ziemiach Polski, że wspomnę tylko typ samorządów komunalnych, podatków, handlu itp. nazwali usiłowaniem stworzenia odrębnego rządu dzielnicowego, wywołując nieszczęsną agitację i antagoizmy dzielnicowe.

Jak ten gmach, w którym obecnie gościsz p. Naczelniku Państwa, gmach noszący na sobie widome piętno kultury germańskiej, przechodzi obecnie pod dyspozycję władz centralnych, aby służyć celom reprezentacyjnym całej i zjednoczonej Polski, tak też i w odrębnych dzielnicach odrębne stosunki społeczne dotknięte śladami obcych wpływów staną się po zatarciu drobnych różnic źródłem jednego ducha, jednych celów i środków działania na chwałę całej zjednoczonej ojczyzny. To też witając Cię p. Naczelniku Państwa dziś po trzyletnim poniekąd wyodrębnieniu tych zachodnich ziem polskich, dziś ziemie te doszły do zjednoczenia fizycznego i duchowego z całą Polską. Naczelnik Państwa niech żyje!„

Gobeliny zygmuntowskie wracają do Warszawy.

WARSZAWA, 27. Powrócił tu z Moskwy p. minister pełnomocny Olszewski w towarzystwie dyrektora d-ra Czołowskiego i dyrektora d-ra Kopery. Równocześnie przybył do Warszawy transport gobelinów zygmuntowskich, które zdobiły pałac cesarski w Gatczynie.

Obecnie ładowane są w Moskwie objekty z „Orużejnoj Pałaty", pochodzące przeważnie ze zbiorów Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Naogół prace komisji specjalnej posuwają się względnie pomyślnie. W poszczególnych wypadkach władze sowieckie wykazują nawet dobrą wolę, jednak tempo pracy nie odpowiada wymaganiom traktatu. Natomiast w mniej pomyślnym stanie znajdują się prace komisji reewakuacyjnej. Pomimo całego nacisku, czynionego w tym kierunku z polskiej strony, dotychczas poza powzięciem szeregu uchwał nie przystąpiono do pracy realnej. Władze sowieckie przyjęły na siebie jednak szereg zobowiązań, wobec czego należy mieć nadzieję, że przystąpią one do ich wypełnienia.

O zwrot mienia wywiezionego do Rosji

WARSZAWA, 27. (PAT). W uzupełnieniu komunikatu z dnia 28 listopada r. b. w przedmiocie przedłużenia do 1 lutego 1922 r. terminu zgłoszeń deklaracji o zwrot mienia, wywiezionego do Rosji i Ukrainy sekretarjat generalny Głównego urzędu likwidacyjnego komunikuje, iż zgłoszenia wymienione winny być składane tylko w odniesieniu do przedmiotów wywiezionych, nie powinny natomiast obejmować pretensji o zwrot wkładów, depozytów, kaucji, oraz wszelkich innych pretensji pieniężnych wynikających z postanowień traktatu wersalskiego. Sposób i terminy zgłaszania wspomnianych wyżej pretensji odnośnie do gotówki i walorów będą w swoim czasie podane przez Główny Urząd Likwidacyjny do wiadomości publicznej.

Polityka polska.

Polsko-rosyjskie rokowania handlowe.

WARSZAWA, 27 (Polpress) Podczas swego pobytu w Moskwie poseł sowiecki p. Karachan ma otrzymać ostateczne instrukcje co do rozpoczęcia gospodarczych rokowań polsko-rosyjskich. Rokowania te mają być rozpoczęte natychmiast po powrocie p. Karachana do Warszawy, to znaczy jeszcze w pierwszej połowie stycznia.

Ruch wyborczy w Wileńszczyźnie.

WILNO, 27. (wł.) Coraz to żywszy pęd objawia się na terenie Wileńszczyzny w kierunku przyjęcia udziału w wyborach zbliżających się z dnia na dzień. Ten pęd objawia się nietylko wśród ludności polskiej ale obejmuje on też Białorusinów, a nawet Litwinów. Wobec tego agitacja za abstynencją spali całkiem na panewce. Pomiędzy stronnictwami istnieje na tym terenie obawa, iż uzyska znaczne wpływy endecja, dzięki swej demagogicznej polityce, przedstawiającej wszystkie inne ugrupowania polityczne jako wrogów Polski i polskości.

Stary regime w armji.

KRÓLEWIEC, 27 (PAT) 1 stycznia 1922 r. wchodzi w życie w Rosji sowieckiej nowy regulamin wojskowy oparty na starym regulaminie przedwojennym. Osobnym rozporządzeniem Trocki przywraca w całej pełni dawną władzę dowódców wojskowych wszelkich stopni, usuwając w cień rady żołnierskie. Wszelkie próby interwencji ze strony rad żołnierskich uważane będą w przyszłości za bunt i jako takie ścigane przez sądy wojskowe.

We wtorek dnia 27 grudnia została wylosowana 46-ta

MILJONÓWKA „PRACY"

która padła na zaświadczenie pożyczki № 4847.

Następne losowanie we wtorek dnia 3 stycznia.

„Wdzięczność" bolszewików.

KOPENHAGA, 27. (PAT) Duński komisarz w Rydze ostrzega za pośrednictwem duńskiego min. spr. zagranicznych wszystkie duńskie towarzystwa żeglugi, aby nie wysyłały swych okrętów do Rosji. W ostatnim bowiem czasie zginęło na wodach w pobliżu Kronsztadu w tajemniczy sposób kilkanaście okrętów. Według informacyj dzienników, okręty te obrabowane zostały przez okręt rosyjski „Winga", poczem wraz z załogą zatopione.

Rozruchy w Egipcie.

KAIR, 27. (PAT.) H. W Suezie i Port Saidzie wybuchły rozruchy. Było 3 zabitych i wielu rannych. Z powodu obrzucenia kamieniami przejeżdżających wojskowych dokonano licznych aresztowań.

KAIR, 27. (PAT.) H. W Suezie i Port Saidzie rozruchy trwają nadal. Strajk rozszerza się. Wszelkiego rodzaju komunikacja uległa zawieszeniu. Strajkuje również większość funkcjonarjuszy państwowych.

PARYŻ, 27. (PAT.) H. Londyński sprawozdawca „Journalu" donosi, że wedle informacji udzielonej w angielskim „Foreign Office" władze angielskie w Egipcie są panami sytuacji. W portach Said i Suez ogłoszono stan oblężenia.

Niemcy się spieszą.

KRÓLEWIEC, 27. (PAT.) Dzięki inicjatywie urzędu niemieckiego w Królewcu postanowiono utworzyć instytut gospodarczy dla Rosji i państw ościennych, którego zadaniem będzie w pierwszym rzędzie udzielanie informacyj o przemyśle i handlu, oraz o środkach transportowych na rynkach wschodniej Europy. Powyższa instytucja dążyć będzie do skoncentrowania w Królewcu ruchu ekonomicznego z Rosją, Estonją, Polską i Litwą.

Na Węgrzech.

BUDAPESZT, 27. (PAT). — Prasa i opinja węgierska witają z uznaniem zainicjowaną przez premjera Betlena politykę pojednania, której pierwszym krokiem było zawarcie kompromisu z socjalistami i ogłoszenie amnestji.

BUDAPESZT 27. (PAT). Minister spraw wewn. oświadczył wobec prasy, że wszystkie instytucje, związane z ustawami wyjątkowemi, zostaną stopniowo zniesione. Rząd wniósł szereg projektów ustawodawstwa społecznego i przeprowadził reformę opieki społecznej.

Sojusz angielsko-francuski.

PARYŻ, 27. (Polpress). „Journal" dowiaduje się z kompetentnego źródła, że na Radzie Najwyższej, która ma się zebrać w styczniu, sojusz angielsko-francuski ma być przedstawiony jako fait accompli. Ponieważ na opracowanie treści umowy sojuszniczej, podstawy której zostały omówione podczas pobytu Brianda w Londynie, potrzeba pewnego czasu, Rada Najwyższa zbierze się nie wcześniej, jak w połowie stycznia.

Urzędnik sądu wojskowego w Przemyślu organizatorem szajki bandyckiej.

LWÓW, 27. Niesłychane, a przecież prawdziwe; urzędnik nadetatowy w sądzie wojskowym w Przemyślu, Alojzy Mascher zorganizował szajkę bandycką w tem mieście i uplanował napad rabunkowy na mieszkanie absolwenta praw Zawadzkiego.

Mascher nakłonił dwu 17-letnich chłopców Tadeusza Leputę i Romana Hładija do zawiązania pod swym kierunkiem organizacji pod charakterystyczną nazwą „Trzynastki" — zawiązanej „celem szybkiego dojścia do pieniędzy". Jako pierwszą wyprawę uplanowano rabunek w mieszkaniu Zawadzkiego, gdzie młodociani bandyci spodziewali się zabrać 800,000 mk. W tym celu przyjechali wszyscy trzej pospiesznym pociągiem do Lwowa. Mascher zaopatrzył obu młodych chłopców w rewolwer, żelazny pręt i sztabę i poprowadził ich na ul. Kurkową, przy której mieszkał Zawadzki, a sam usunął się na plan dalszy. Leputa, stały czytelnik powieści kryminalnych i obserwator filmów tego pokroju i Hładij udali się do mieszkania Zawadzkiego, któremu „przynieśli list od p. Heli". Gdy Zawadzki, zaintrygowany tem imieniem zapalał lampę, Leputa zadał mu dwie rany prętem żelaznym.

Wśród personelu sądu wojskowego aresztowanie Maschera wywołało ogólne zdziwienie, gdyż nikt nie przypuszczał, by był on zdolnym do zorganizowania szajki bandyckiej.

Wszyscy trzej aresztowani przyznali się do winy.

Wiadomości telegraficzne.

(—) Wybuchła w Berlinie epidemja hiszpanki. Zachorowało tysiące osób.

(—) W niedzielę wybuchł groźny pożar na głównym północnym dworcu w Bukareszcie. Połowa gmachu spłonęła. Straty bardzo poważne. Wiele bagaży zniszczonych.

(—) Na posiedzeniu Zjazdu Sowietów w dn. 24 grudnia prezes centralnego komitetu wykonawczego Kalinin zrobił obszerne sprawozdanie o głodzie, zaznaczając, że liczba głodujących wynosi obecnie 28 miljonów ludzi.

Z giełdy warszawskiej.

Dla walut i dewiz zagranicznych usposobienie zniżkowe.

Notowano:	Dolary	3000.—
	Marki niem.	16.75
	Franki franc.	238.—
	Funty szterl.	12555.—

Kronika polityczna.

Układ austro-czeski.

Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych kanclerz Schober przedłożył układ polityczny z Czecho-Słowacją. Układ obejmuje 11 artykułów. Obowiązuje na lat 5:

1) postanawia, że obie strony zobowiązują się przeprowadzić wszystkie traktaty pokojowo;

2) strony poręczają sobie nietykalność swych terytorjów i zapewniają sobie pomoc polityczną i dyplomatyczną;

3) zobowiązują się do neutralności gdy jedna strona będzie zaatakowana;

4) strony zobowiązują się do nietolerowania na swych terytorjach organizacji politycznych i wojskowych, skierowanych przeciw drugiej stronie, nadto zobowiązują się przeciwdziałać próbom przywrócenia prawnego regime'u;

6) Czecho-Słowacja zawiadomi Austrję o traktatach politycznych i gospodarczych, zawartych z Jugosławją, Rumunją i Polską a Austrja zawiadomi o analogicznych układach;

7) W kwestjach spornych strony odniosą się do stałego trybunału międzynarodowego;

8) Strony nie zawrą z innemi państwami układów, sprzecznych z tym traktatem.

Petlura i Petruszewicz.

Ze źródła zbliżonego do sfer ukraińskich informują, że przed tygodniem w Wiedniu odbyło się spotkanie przedstawicieli rządów Petlury i Petruszewicza. Według niesprawdzonej pogłoski był też obecny i delegat Sawinkowa. Omawiana była kwestja urządzenia nowego powstania na Ukrainie, które planowane jest z nadejściem wiosny.

Sytuacja na Dalekim Wschodzie.

Pisma francuskie otrzymały depeszę z Władywostoku podpisaną przez Merkułowa, prezydenta rządu antysowieckiego, że wiadomości o wzięciu Władywostoku są fałszywie rozsiewane przez bolszewików. Merkułow donosi, że pozycja władzy narodowej staje się coraz mocniejsza, że komuniści są wypierani z terytorjum Amurskiego i że ludność okręgów Amuru, Bajkału i innych na Syberji powstaje przeciw sowietom.

Budienny wraca.

Komendant I. sowieckiego kawaleryjskiego korpusu, ex-wachmistrz Budienny w tych dniach przybywa z swemi dywizjami na granicę rumuńsko-sowiecką. „Krasnyj gieroj" doczepił nowy listek do swego czerwonego wawrzynu. W jesieni bowiem wybuchło powstanie kubańskich Kozaków. Armja kubańska doszła do siły jednej dywizji, choć wtajemniczeni mówią, że liczyła naprawdę tysiąc kilkaset szabel. Otóż ta „dywizja" dopadnięta przez budieńczyków, została zniszczona, poczem dostał się w ręce bolszewików i sztab kubański niepodległościowy.

Przez koniec października i listopad gospodarował Budienny na Kubani, Zmobilizował wszystkich zdolnych do broni, by odebrać podstawę do powstań i nowobrańców powciągał do różnych oddziałów. Pobrał konie rodzinom kozackim a te wsie kozackie, o które oparli się powstańcy wysiedlił z „kozackiego okręgu". Tak radykalnymi sposobami spacyfikował doszczętnie Kubań. Pierwsze mrozy w górach zmusiły partyzancki oddział Przewalskiego, złożony z kilkudziesięciu straceńców też do skorzystania z czerwonej amnestji. Innego partyzanta, rotm. Ogonowskiego, złapano, gdy chciał uciekać na północ. Dokonawszy swego idzie Budienny tam. gdzie nowego spodziewa się łupu.

Życie kraju.

+ Warszawa. Do szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie przywieziono pięć osób, które zeznały, iż w powiecie duniłowiczowskim w obrębie 30 kilometrów, od dnia 9 do 12 bm. grasował wściekły wilk, który znienacka rzucał się na przechodniów lub wpadał do folwarków i pokąsał około 30 osób. Większość pokąsanych umieszczono w szpitalu w Wilnie i Krzywiczach pod Molodecznem, zaś pięć osób przybyło na kuracje do Warszawy.

+ Poznań. „Głos Poranny" drukuje list jednego z bliskich przyjaciół związku hakatystów v. Treskowa, właściciela majątku Chludowo pod Poznaniem. Treskow, który na podstawie traktatu wersalskiego musiał się usunąć z majątku i dobra od komisji kolonizacyjnej odpowiednie odszkodowanie wyciął obecnie drzewa w ogrodzie, zniszczył urządzenie domu i uciekł do Niemiec. W liście swym oświadcza, że zniszczenia majątku dokonał jedynie dla tego, żeby się nie dostał w dobrym stanie w ręce polskie.

+ Białystok. Wobec szerzenia się we wschodnich powiatach województwa tyfusu plamistego i powrotnego, wojewoda wezwał lekarzy do zgłaszania się do objęcia stanowisk lekarzy rejonowych i szpitalnych.

O nadużycia w Dowództwie Żandarmerji Polowej.

Rozgłośna afera milionowych nadużyć w 1919 i 1920 r. w Dowództwie Żandarmerji Polowej, wszczęta przez Nadzwyczajną Komisję Rewizyjną Sejmową, ujrzała wreszcie światło rozprawy publicznej w Sądzie wojskowym OGW.

Wobec tragicznej śmierci maj. Krzaczyńskiego, na ławie oskarżonych zasiedli następca jego na stanowisku dowódcy żandarmerji polowej pułk. Witold Sokołowski i oficer gospodarczy Ż. P. por. Fr. Szwedler, oskarżeni o nadużycia służbowe, dokonane w celu osobistego zysku, które spowodowały znaczne szkody dla Skarbu Państwa. Szereg dostawców w ich liczbie dyrektor firmy warszawskiej „Polska fabryka ubrań i bielizny", zostali w swoim czasie aresztowani i oddani pod sąd.

Prokurator, opierając się na obfitym materjale dowodowym, wskazał na przekroczenie przez pułk. Sokołowskiego formalnych upoważnień służbowych, samowolne zawieranie kontraktów z dostawcami po za Intendenturą, przy pogwałceniu obowiązujących regulaminów i przepisów kasowych. Niezwykła zaś treść tych umów zawieranych wyłącznie przez pułk. Sokołowskiego na sumy milionowe, obdarzanie przez niego dostawców różnymi przywilejami, ciągłe zmiany raz zawartych kontraktów na coraz to zyskowniejsze, dla dostawców, wpłacanie im z góry przed wykonaniem jeszcze pierwszego mundu u milionowych sum za całą przyszłą dostawę — oto jaskrawy obraz grabieży dobra państwowego i przestępnego porozumienia pułk. Sokołowskiego z dostawcą na szkodę Skarbu. Żywym dowodem, że Dowództwo Żandarmerji maczało palce w funduszach dyspozycyjnych firm, są, ujawnione przez protokuły wglądu do ich ksiąg handlowych, pozycję na znaczne sumy, zatytułowane dość cynicznie: „koszty akwizycyjne" lub wprost „prowizja dla żandarmerji".

Prokurator, popierając całkowicie oskarżenie co do pułk. Sokołowskiego, który wyłącznie i na własną odpowiedzialność podpisywał wszystkie kontrakty i asygnował dostawcom pieniądze i żądając zastosowania do niego całej surowości prawa, odstąpił co do por. Szwedlera od oskarżenia, upatrując w jego czynach tylko cechy służbowego niedbalstwa.

Obrona pułk. Sokołowskiego wykazywała, że z prawnego punktu widzenia nie może tu być mowy o przestępstwie służbowem, lecz — w najgorszym razie — o uchybieniach służbowych, podlegających represji nie sądowej, lecz dyscyplinarnej. Pułk. Sokołowski w zupełności pokryty jest majorem Krzaczyńskim, Intendenturą i Głównym Urzędem Gospodarczym. Dla pułk. Sokołowskiego ważniejszem było, by jego żołnierze mieli na czas dobre mundury, niż żeby on sam miał w kieszeni dobre, lecz spóźnione, kontrakty.

Sokołowski dał z siebie wszystko, co człowiek dać może. Nie jego winą jest że u nas „na wakującą posadę rachmistrza — naznaczają baletnika". Winni są ci, którzy kazali absolwentowi wydz. filozoficznego i nauczycielowi gimnazjalnemu, którego kompetencja kończyła się... na gerundiach, supinach i aoristach, decydować sprawy subtelnej natury polityczno-policyjnej i równocześnie, zawierać samodzielnie skomplikowane kontrakty prawno-finansowe, do których potrzebnem jest kolegjum co najmniej trzech doświadczonych specjalistów: adwokata, kupca, przemysłowca. Wobec braku nawet przestępnego niedbalstwa, obrona wnosiła o zupełne uniewinnienie pułk. Sokołowskiego.

Obrońca por. Szwedlera postawił analogiczny wniosek, zaznaczając, że był on tylko kompansem który żadnego udziału w układaniu kontraktów nie przyjmował, a przy wypłatach wykonywał jedynie zlecenia swej władzy: pułk. Sokołowskiego i majora Krzaczyńskiego.

Sąd wojskowy wydał wyrok uniewinniający obu oskarżonych.

WILNO.

Najprzód nieco statystyki. Podług wybitnego znawcy stosunków narodowościowych na wschodnich kresach Rzeczypospolitej, p. Wład. Studnickiego, przedstawiają się one procentowo w sposób następujący:

POWIATY:	Polacy	Litwini	Białorusini	Żydzi	Rosjanie
Wileński bez Wilna	87,3	7,5	0,3	3,6	1,3
Miasto Wilno	56,1	2,2	1,4	36,1	4,0
Brasławski	52,5	15,9	15,3	3,9	10,1
Dziśnieński	38,6	1,9	24	2,7	32,8
Grodzieński bez Grodna	54	1,5	33,4	10,6	0,2
Miasto Grodno	32,8	0,08	7,5	58,1	0,5
Lidzki	76,1	2,2	14,9	3,4	1,4
Oszmiański	68,2	0,03	25,3	5,6	0,5
Święciański	44,6	27,5	18,4	4,6	4,2
Trocki	53,8	39,5	0,2	4,8	0,9
Wilejski	30,2	0,06	57,7	4,4	52

Tabliczka ta mówi sama za siebie, widzimy z niej, że we wszystkich powiatach Litwini stanowią znikomy odsetek ludności ziem spornych, że Polacy prawie wszędzie mają większość nietylko względną, ale nawet absolutną, tembardziej, że Białorusini, o ile są katolikami, zaliczają się sami do Polaków lub nazywają się „tutejszymi".

Taką jest wymowa cyfr, a co mówią dzieje, co mówi ta ziemia od 500 lat z górą związana z Polską nierozerwalnemi więzami przywiązań, tradycyj, wspólnej doli i niedoli, wspólnej walki o niepodległość całej Rzeczypospolitej, a nietylko ziem nad Wisłą leżących. Pisaliśmy o tem, że w powiatach wymienionych niema piędzi ziemi nie przepojonej krwią męczeńską bohaterów wszystkich naszych powstań i walk o niepodległość, że niema tam miasta i miasteczka, niema wsi, gdzie nie zachowałyby się pamiątki 150-letniego męczeństwa polskiego. Stamtąd pochodzą: Kościuszko i Mickiewicz, tam na wschodniej rubieży Rzeczypospolitej zmagała się zachodnia łacińska kultura ze wschodnim barbarzyństwem moskiewsko-mongolskiem, walczyła ta kultura nawet wówczas jeszcze, gdy pod przemocą moskiewsko-niemiecką utraciliśmy niezależny byt polityczny.

Dziś po tą ziemię sięga garść zaślepionych manją wielkości lub co gorsza przekupionych przez Niemców i Moskali ambitnych polityków litewskich.

Jedyny to bodaj wypadek w dziejach świata, że garść niekulturalnych księży i pół-inteligentów, wychowanych w czasie niewoli moskiewskiej na „kazionnej" literaturze rosyjskiej, rzuca wyzwanie 25-miljonowemu narodowi polskiemu, który posiada na ziemiach spornych olbrzymią przewagę liczebną, kulturalną i gospodarczą.

Czem to wytłumaczyć, dlaczego opinja zachodniej Europy nie po naszej jest stronie? Urabia ją przeciw nam prasa niemiecka, rosyjska i angielska, subsydjowana przez międzynarodową finansjerę, z żydami jak zwykle na czele. Dziś, po pertraktacjach niemieckiego miljardera Stinnesa z Lloyd Georgem, nie ulega już żadnej wątpliwości, że Litwa ma służyć pomostem do Rosji, po którym towary niemieckie i angielskie mają iść do Rosji wzamian za surowce i drzewo rosyjskie. O dopuszczenie do tej spółki ubiega się i Belgja, obawia się odosobnienia i Francja i oto dlaczego pułkownik Chardigny i p. Hymans zajmują takie nieprzyjazne w stosunku do nas stanowisko.

Jak zawsze, w całej tej międzynarodowej akcji antypolskiej, przewodzą Żydzi i wielką usługę oddał Ojczyźnie organ konserwatystów krakowskich „Czas", który stwierdził, że Hymans do niedawna jeszcze nazywający się Henneman, żyd belgijski, pozostaje pod wpływem swego szwagra Łazarza Brodzkiego, znanego z niechęci do Polski bogatego żyda rosyjskiego. „Czas" nigdy nie chorował na zoologiczny antysemityzm i jeżeli zdecydował się w ten sposób napisać o p. Hymansie, to nie ulega wątpliwości, że prowadzi on dalej tą akcję, którą jeszcze wiosną roku ubiegłego tak nieopatrznie zdradził nacjonalista żydowski poseł Grünbaum, gdy w Sejmie odważył się rzucić Polakom wyzwanie: „w tej chwili straciliście Wilno, Mińsk i Grodno".

Zbliżają się wybory do orzekającego Sejmu wileńskiego. Wybory te muszą nam przynieść zwycięstwo i nie ulega wątpliwości, że Sejm orzeknie się za Polską. Czują to Litwini i oto dlaczego w Warszawie był niedawno p. Rosenbaum, minister do spraw żydowskich w rządzie kowieńskim, oto dlaczego Litwini sami zaczynają obecnie mówić o zgodzie na drugi projekt Hymansa. Wiadomo, na czem polegał ten projekt — wcielał on Wilno i wszystkie powiaty sporne poprostu do Litwy Kowieńskiej, pozostawiając Polakom jakąś bliżej nieokreśloną autonomję.

Litwini się wówczas na niego nie godzili, ponieważ liczyli, że na tle sprawy górnośląskiej przyjdzie do zbrojnego zatargu z Niemcami i z ich faktyczną sojuszniczą Moskwą. Proces Kappa w Lipsku i wynurzenia Cziczerina wobec korespondenta „Berliner Tageblattu" Szeffera w Moskwie, świadczą najlepiej, że rachuby litewskie nie zupełnie były pozbawione podstawy.

Dziś sytuacja nasza jest znacznie lepsza, ale bądźmy czujni, ponieważ w stosunku do Litwinów jesteśmy jednak ciągle jeszcze pomimo wszystko, co powiedziane było wyżej, o tyle słabsi, że kierujące sfery Zachodniej Europy, Niemiec i Rosji są wciąż jeszcze w sprawie Wileńskiej przeciwko nam i nie jesteśmy pewni, czy wola ludności, wyrażona w przyszłym Sejmie, będzie uznaną przez Ententę.

To jedno, — a po drugie sytuacja Litwinów i tem jest od naszej korzystniejszą, że gdy u nich oficjalne przynajmniej sfery i Sejm stoją na stanowisku prostego wcielenia Wilna do Kowieńszczyzny, u nas pod tym względem jest rozdwojenie, istnieje bowiem garstka wpływowych, niestety, polityków polskich, którzy wciąż jeszcze, pomimo strasznych gwałtów litewskich nad spokojną ludnością polską, pomimo ich faktycznego sojuszu z Niemcami i Moskalami, więcej są zajęci mrzonkami federalistycznemi, niż interesami kraju.

Chcemy być dobrze zrozumiani: Partja nasza głosowała w Sejmie za wcieleniem powiatów Lidzkiego i Brasławskiego do terytorjum wyborczego, ponieważ głosowanie w rozszerzonym terenie wyborczym lepiej, niż w samym Okręgu Wileńskim zaświadczy o woli ludności wszystkich spornych powiatów należenia do Polski. Głosowaliśmy za rozszerzonym terenem i z tego powodu, że, stojąc na gruncie państwowym, chcieliśmy uniknąć w kraju zamętu i anarchji, jakiby napewno powstał w razie ustąpienia z powodu tego głosowania Naczelnika Państwa.

Z tych względów NPR. głosowała za wnioskiem rządowym, ale musimy stanowczo oświadczyć, że partja nasza będzie zawsze zwalczała zakulisowe wpływy, zmierzające do robienia federalistycznych eksperymentów kosztem całości Polski i innych terenów Państwa.

A. Wasilewski.

Zaciekłość hakatystyczna.

Znany ze swoich hakatystycznych wycieczek przeciwko wszystkiemu, co polskie, publicysta berliński Theodor Wolff, pisze w swym „Berliner Tageblacie" w sprawie rokowań gospodarczych na G. Śląsku co następuje:

„Rokowania nad „wymyślonem przez Czecha Hodacza gospodarczem stadjum przejściowem" na G. Śląsku, rozpoczęły się. Żaden ze znawców niemieckich nie spodziewa się niczego po tych rokowaniach. Przepisy genewskie są dyktandem. W celu uniemożliwienia choćby najmarniejszego polepszenia tego dyktanda, Polacy na rozkaz z Paryża przy pomocy Pragi odgrywać będą rolę niezadowolonych i żądać będą jeszcze więcej. Po stronie niemieckiej każdy dokładnie wie, iż układ ten wyda Polsce nietylko markę niemiecką, i wagony kolejowe, nietylko kosztem Niemiec wzmocni polską gospodarkę i otworzy każdemu polskiemu bandycie drzwi mieszkań górnośląskich, lecz że układ ten nie daje nam najmniejszej gwarancji dla utrzymania niemieckiej własności na G. Śląsku i nie zagwarantuje nam utrzymania zakładów przemysłowych wyłącznie w rękach naszych. Zakłady niemieckie wprawdzie mają pozostać przez 15 lat w posiadaniu niemieckiem, o ile nie zajdą jakieś przerwy w ruchu zakładów. Polacy, Francuzi i Czechy potrzebują więc tylko wywołać strajk i w ten sposób wymusić mogą wywłaszczenie. Urzędnicy niemieccy nie będą mieć prawa wogóle i będą mieli jedynie tę jedną przyjemność, wyuczyć Polaków i Polskę wzmocnić, a następnie, pomimo Rady Ligi Narodów, tej ohydnej karykatury władzy i prawa, będą sobie mogli iść, gdy spełnią swoje zadanie. Niektórzy magnaci przemysłowi chcą się uratować w ten sposób, iż przyciągają do udziału przedsiębiorstwa francuskie lub angielski kapitał. Lecz i to niewiele im pomoże, gdyż traktat genewski ma liczne paragrafy elastyczne. Są nawet fabrykanci i przemysłowcy, którzy—w tym czasie, kiedy należałoby odrzucić przepisy sędziów genewskich w obecnej formie, oraz, kiedy w celu wygłodzenia Polski należałoby szczelnie zamknąć granicę,—przełamują zamknięcie granicy wobec Polski i dostarczają potrzebnych jej fabrykatów. Polski przemysł włóknisty potrzebuje farb niemieckich, a niemiecki przemysł uprzejmie wagonami całemi dostarcza ich Polsce w nieograniczonej ilości. W ten sposób nic osiągniemy niczego z Polską".

Pan Wolff zapewne dlatego gniewa się na owych fabrykantów niemieckich, zrywających z bojkotem Polski, ponieważ na takim handlu bezpośrednim najmniej zarabiają, jako pośrednicy niepotrzebni — jego mojżeszowi współwyznawcy.

Narodowy ruch robotniczy.

XI.

W Poznańskiem i w całym b. zaborze pruskim — dotychczas prawie całkowicie opanowanym przez reakcję i żywioły konserwatywno-endeckie i klerykalne — powstała w postaci NPR. silna placówka postępu politycznego i społecznego, dzięki której Polska uniknęła wielu zamachów reakcji na demokratyczny ustrój państwa, na Naczelnika Państwa i rząd (np. w czasie inwazji bolszewickiej 1920 r.)

Nowa NPR. podjęła żywo i z energją dalsze prowadzenie dzieła, rozpoczętego przez NZR. Na terenie Sejmu walczyła o dobrą, demokratyczną i postępową Konstytucję. W kraju walczyła z reakcją, jako jednym z wrogów Polski ludowej, zaś z komunizmem, jako drugim jej burzycielem.

Gdy w roku 1920 bolszewicy zagrozili bytowi państwa a „armja czerwona" posunęła się ku Warszawie — NPR. zaprzestała można powiedzieć, swej działalności partyjnej, a cały wpływ i wszystkie siły rozporządzalne rzuciła na obronę niepodległości. Tysiące naszych kolegów i towarzyszów idei pospieszyło ochotniczo w szeregi, by jeszcze raz stwierdzić krwią przywiązanie robotnika polskiego do Ojczyzny.

Ten znany fakt, że klasa robotnicza polska nie przejęła się ideami bolszewickimi, że oparła się stanowczo podszeptom ich agentów i to nawet w momencie, kiedy zdawało się, iż komunizm w Polsce zatryumfuje — należy przypisać zasłudze również narodowego ruchu robotniczego.

W rokowaniach pokojowych z bolszewikami brała również udział NPR. przez swego przedstawiciela (posła kol. Waszkiewicza), pilnując interesów narodowych. Później, po załatwieniu się z bolszewikami, przyszedł czas na rozstrzygnięcie przynależności państwowej G. Śląska.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie, które, jako organizacja ekonomiczna, objęło blisko 180 tys. robotników górnośląskich oraz NPR. jako partja polityczna, silnie zorganizowana na G. Śląsku — spełniły tu historyczną rolę w przyłączeniu najbogatszej, najbardziej wartościowej części tej ziemi do Polski. Były to bowiem prawie jedyne wyłącznie polskie organizacje i bezsprzecznie ich wpływ oraz propaganda zaważyły zarówno na plebiscycie, jak i później w powstaniach górnośląskich. Obecnie dokonywane przyłączenie G. Śląska do Polski — to, śmiało rzec można, zasługa narodowego ruchu robotniczego, stwierdzona przez objektywne, poważne czynniki.

Najgorliwszym zwolennikiem unifikacji politycznej ziem polskich b. zaboru pruskiego były dawniej NSR., obecnie zaś NPR. Rozszerzający się na b. dzielnice i zabory wpływ naszej ideologji — niesie równocześnie za sobą wzrost idei zjednoczenia, spajania się poszczególnych części Polski. Znów klasa robotnicza idzie na czele narodu i śmiało posuwa jego rozwój naprzód.

Rok 1921 zamyka, drugi etap walki i pracy narodowego ruchu robotniczego. W roku tym przy czynnym udziale NPR. — uchwalona została postępowa i demokratyczna konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej — a tem samem stworzone zostały prawne warunki budowy państwowej.

W roku tym zawarto pokój z Rosją, który zakreślił nasze granice wschodnie, wreszcie w tymże roku sprawa G. Śląska została rozstrzygnięta dla nas względnie pomyślnie. Zarazem idea ścisłego zjednoczenia ziem polskich uczyniła zasadniczy krok naprzód — skutkiem skasowania osobnego ministerstwa b. dzielnicy pruskiej oraz delegatury rządu polskiego w Małopolsce, w miejsce których zostały zorganizowane urzędy wojewódzkie narówni z takiemiż urzędami w b. Kongresówce. Pozostały wprawdzie jeszcze niezałatwione bolączki naszego narodowego życia w postaci sprawy wileńskiej i Galicji Wschodniej — lecz i one — wedle wszelkich danych — rozwiążą się szczęśliwie, zwłaszcza, że Polska będzie tu mieć głos decydujący przez sam fakt, iż tereny te znajdują się pod naszym zarządem.

Natomiast zasadnicze, najważniejsze podwaliny budowy państwa już zostały ugruntowane, plany zakreślone i sankcjonowane prawa demokratyczna konstytucją poręczone.

Na straży tej budowy stoi Sejm, stoi rząd, stoi armja.

Skończył się więc okres, w którym stronnictwa i organizacje ludowe, niepodległościowe, wzięły na swe barki część funkcyj, wykonywanych obecnie przez państwo, w którym moralnie wzięły na siebie i spełniły sumiennie rolę dziś przypadającą władzom państwowym.

Partje niepodległościowe w ogólności, zaś NPR. w szczególności schodzi więc teraz do swej roli właściwej — roli bojownika o prawa i ideały polityczne i społeczne proletarjatu polskiego. W walce tej, w usilnej pracy nad realizacją swego programu stoimy niewzruszenie na gruncie państwowości polskiej, do której odzyskania i budowy narodowy ruch robotniczy złożył swą obficie zlaną krwią i potem robotnika polskiego — cegiełkę.

K. Dębiec.

Danina państwowa.

Kto i ile zapłaci?

1.

Właściciele nieruchomości.

Podstawą wymiaru jest podatek, wymierzony za r. 1920, przyczem ustawa uwzględni różny w poszczególnych dzielnicach system opodatkowania nieruchomości miejskich. Tak więc w b. dzielnicy rosyjskiej (Kongresówka i Kresy Wschodnie, bez różnicy) wchodzi tu w rachubę podatek podymny po miasteczkach oraz państwowy podatek od nieruchomości miejskich. W Małopolsce uczestniczą w daninie wszyscy płatnicy podatku domowo-czynszowego, oraz ci płatnicy podatku domowego klasowego, których realności znajdują się w miastach lub miasteczkach.

W Wielkopolsce pod tę kategorję daniny podpadają płatnicy podatku budynkowego w miastach i miasteczkach.

Zasadniczy mnożnik wynosi 100 (t. j. za każdą markę podatku za rok ubiegły 100 mk. daniny). Niższy mnożnik — a mianowicie 60 — obowiązuje płatników podatku dymnego w b. dzielnicy rosyjskiej i domowo-klasowego w Małopolsce, jeszcze niższy dla podatku domowo czynszowego w Małopolsce (80, a dla Lwowa 20).

Uwolnione od opłaty daniny są państwo, samorządy i t. p. Dla zniszczeń wojennych niema specjalnych postanowień.

2.

Lokatorzy.

Należą tu wszystkie osoby, zarówno fizyczne jak prawne, które w miejscowościach o charakterze miejskim zajmują w cudzych nieruchomościach mieszkania albo lokale przemysłowe lub handlowe. Wysokość daniny równa się podwójnemu rocznemu czynszowi, przyczem za podstawę przyjmuje się komorne zasadnicze (bez dodatków) płacone w r. 1921.

Wymiar ten odnosi się jednak tylko do miejscowości, w których obowiązuje ustawa o ochronie lokatorów. W innych danina ustalona jest ryczałtowo i wynosi 2000 mk. od każdego pokoju względnie pomieszczenia. Uwolnione są od daniny lokatorskiej, oprócz państwa, samorządów i t. p., także instytucje religijne, z osób zaś fizycznych: stróże domów, osoby żyjące głównie z poboru renty (emerytalnej, wdowiej, starczej, inwalidzkiej) lub z ofiarności publicznej, wreszcie przedstawiciele dyplomatyczni i konsularni państw obcych wraz ze swym personelem urzędowym, o ile nie są obywatelami polskimi.

Poza tymi osobami, nie płacącymi daniny od mieszkania zasadniczo, mają być uwolnione od niej osoby bezrobotne, a obniżenie otrzymają osoby zajmujące mniejsze mieszkania: przy mieszkaniach 2-pokojowych danina wyniesie nie podwójnie, ale tylko jednokrotne komorne roczne, przy 1-pokojowych zaś jego połowę.

3.

Zawody wolne.

Do tej kategorji należą osoby fizyczne (nie prawne), uprawiające zarobkowo i samodzielnie (nie jako pomocnicy) t. zw. wolne zajęcia zawodowe, a więc zawód lekarski (lekarze, dentyści, weterynarze, felczerzy), prawnicy (adwokaci, obrońcy sądowi, notarjusze), technicy (inżynierowie, architekci, technicy, chemicy) wreszcie artyści, wydawcy pism perjodycznych oraz agenci, o ile nie płacą daniny w kategorji przemysłowej.

Danina wynosi jedną piątą dochodu osiągniętego z zawodu wolnego w r. 1920. Miarodajna jest tu ta kwota, która została ustalona jako podstawa przy wymiarze podatku dochodowego na r. 1921.

4.

Samochody i ekwipaże.

W tej kategorji opłacają daninę: a) wszyscy właściciele samochodów osobowych (750,000 mk. do 15 HP, 1,000,000 przy samochodach silniejszych), b) właściciele ekwipaży, ale tylko w miastach (200,000 mk. od parokonnego, 100,000 od jednokonnego), wreszcie c) właściciele omnibusów samochodowych (100,000 mk.), dorożek (20,000 mk, od 2-konnej, 10,000 mk. od 1-konnej w Warszawie i Łodzi, w innych miastach o 50 proc. mniej). Kategorja c) wchodzi tu w rachubę tylko o tyle, o ile dany właściciel nie opłaca już daniny od kategorji przemysłu.

Podstawą wymiaru daniny jest posiadanie samochodu czy ekwipażu i t. p, w czasie między 1 października a 31 grudnia 1921. Uwolnieni są dyplomaci i konsulowie (jak przy lokalach), pozatem handlarze samochodów. o ile co do nich zachodzą pewne, w ustawie szczegółowo określone warunki.

Ruch współdzielczy za granicą.

STANY ZJEDNOCZONE.

Kooperatywa górnicza.

Kopalnia Kiely, w pobliżu m. Dugger (stan Indiana), należy do tych nielicznych kopalń w Ameryce, których eksploatacja odbywa się na zasadach spółdzielczych.

Zatrudnia ona 37 pracowników dołowych i 20 pracujących na powierzchni. Produkcja dzienna wynosi 300 ton. Kopalnia ta została wydzierżawioną ośm lat temu 10-ciu górnikom, którzy utworzyli Stowarzyszenie eksploatacji spółdzielczej, pod nazwą „Dugger Mutual load and Mining Company". Członkami kooperatywy są tylko górnicy i ładowacze. Pracownicy na powierzchni pobierają wynagrodzenie według norm płacy miejscowej. W razie konieczności zwiększenia liczby górników, pracownicy, zatrudnieni przy kopalni mają pierwszeństwo. Przyjęci do liczby górników stają się tem samem członkami Stowarzyszenia i dopuszczeni zostają do udziału w zyskach. Zarząd kopalni stanowią dwa komitety: komitet finansowy, złożony z 8 członków, oraz komitet nadzorczy z 6 członków. Każdy członek Stowarzyszenia ma głos przy wyborach do obu komitetów.

Nadzorca i pracownicy otrzymują jako płacę miesięczną $1/_{10}$ wspólnego zarobku dziesięciu górników, którzy za ubiegły miesiąc otrzymali najwyższą płacę. Taki system płac stanowi zachętę do jaknajwydatniejszej pracy i do wzajemnego nad sobą czuwania.

Górnik nieobecny przy pracy z powodu choroby, nie płaci przypadającej nań części wydatków na eksploatację przez cały czas choroby, wszelki inny powód nieobecności nie zwalnia od ponoszenia odpowiedniej części wydatków. Dzięki tej zasadzie, robotnicy pracują bardzo regularnie i niestawienie się do pracy należy do rzadkich wyjątków.

Stowarzyszenie zamierza zakupić kopalnię, z której dotąd korzysta, jako dzierżawca, i w tym celu opodatkowuje płace robotników. Ten sam sposób stosowany jest dla zebrania funduszu rezerwowego.

W razie ogólnego strajku górników, kopalnia zawiesza pracę na znak solidarności.

Pomorze w liczbach.

Urząd statystyczny, opierając się na relacjach telegraficznych, ogłosił ogólne wyniki spisu ludności, dokonanego dnia 30 września rb. Podajemy tu wyniki spisu na Pomorzu według powiatów. Dla porównania umieściliśmy przed cyframi spisu tegorocznego liczby spisów, dokonanych w r. 1910 przez władze niemieckie:

Powiat	r. 1910	r. 1921
1) Brodnica	63142	59688
2) Chełmno	50069	46898
3) Chojnice	78971	71228
4) Działdowo	24078	23920
5) Gniew	27273	27358
6) Grudziądz miasto	40826	38697
7) „ powiat	48818	48419
8) Kartuzy	66204	65194
9) Kościerzyna	52980	40568
10) Lubawa	59087	59623
11) Puck	26548	27849
12) Sępólno	29623	27838
13) Starogard	65427	63948
14) Świecie	89712	84258
15) Tczew	36884	35790
16) Toruń miasto	46227	39419
17) „ powiat	59317	58734

MAURYCY LEBLANC. 44)

Odłamek pocisku.

— Siadaj-że, poruczniku Delroze... Mówię: poruczniku, taki bowiem od wczoraj jest twój stopień. Nie, nie, bez podziękowań. Nie dbam o to. Jesteśmy zresztą sami. No, cóż tam? więc już wstajesz?

— Tak, panie generale. Rana nie była zbyt ciężka!

— Tem lepiej. Jestem zadowolony z wszystkich moich oficerów. Lecz w każdym razie zuchów, podobnych tobie nie zliczysz na tuziny. Twój pułkownik zdał mi o tobie raport tak dodatni, wymieniający cały szereg czynów wprost niezrównanych, że waham się, czy nie odstąpię tym razem od przyjętej przeze mnie zasady i czy nie ogłoszę tego raportu publicznie.

— O! nie, panie generale, proszę o to.

— Masz słuszność, przyjacielu. Szlachetność bohaterstwa polega na tem, aby ono było ciche i nieznane, w obecnej chwili cała sława powinna przypaść tylko Francji, a nie poszczególnym ludziom. Zadowolę się więc jedynie tem, że wymienię cię znowu w rozkazie do armji i że nadam ci krzyż zasługi.

— Panie generale, nie wiem jak mam...

— Poza tem, mój przyjacielu, jeżeli masz jakie życzenie, wyjaw je, a będę szczęśliwy. mogąc ci zrobić jakąś przyjemność.

Paweł potrząsnął głową z uśmiechem. Miła mu była ta życzliwość i uwaga generała.

— A jeżeli będę zbyt wymagający, generale?

— No! bez wahania!

— A więc dobrze, panie generale. Oto moja prośba. Przedewszystkiem proszę jako rekonwalescent o urlop dwutygodniowy, począwszy od soboty 9 stycznia, to jest od dnia, w którym opuszczę szpital.

— To nie jest żadna łaska. To ci się należy.

— Tak jest, panie generale. Lecz urlop ten będę miał prawo przepędzić, tam gdzie sam zechcę?

— Rzecz prosta.

— Proszę też o upoważnienie do przejazdów, napisane pańską ręką, generale, mocą którego miałbym swobodę przechodzenia tam i z powrotem przez linje francuskie i możność zażądania wszelkiej pomocy, jakaby mi była potrzebna.

Generał przypatrzył się przez chwilę Pawłowi i rzekł:

— To czego żądasz, Delroze, jest dość ważne.

— Wiem o tem, generale. Lecz ważne jest także i to, co chcę przedsięwziąć.

— Niechże będzie. Zgoda. A dalej?

— Panie generale, szwagier mój, sierżant Bernard d'Audeville równie jak ja brał udział w całej sprawie domu przewoźnika. Jak i ja ranny, został przeniesiony do tego samego szpitala, skąd, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa będzie mógł wyjść równocześnie ze mną. Chciałbym, aby i on dostał taki sam urlop i prawo towarzyszenia mi.

— Owszem. Cóż dalej?

— Ojciec Bernarda, hrabia Stefan d'Audeville, podporucznik-tłumacz przy armji angielskiej, również został raniony tego samego dnia, przy moim boku. Dowiedziałem się, że rana jego, chociaż poważna, nie grozi niebezpieczeństwem życiu i że przeniesiono go do jakiegoś szpitala angielskiego... Do którego, nie wiem. Prosiłbym, by pan generał sprowadził go stamtąd, z chwilą, gdy wyzdrowieje i zatrzymał go w swoim sztabie głównym, dopóki ja nie powrócę i nie zdam sprawy z tego, co przedsiębiorę obecnie.

— Zgadzam się. To wszystko?

— Prawie wszystko, panie generale. Pozostaje mi tylko podziękować panu generałowi za jego dobroć, prosząc równocześnie o listę dwudziestu więźniów francuskich, zatrzymanych w Niemczech, którymi generał żywo się interesuje. Więźniowie ci będą wolni najdalej za dwa tygodnie.

— Co?

Mimo całej swej zimnej krwi, generał zdawał się nieco poruszony. Powtórzył:

— Wolni za dwa tygodnie?! Dwudziestu więźniów!

— Podejmuje się tego.

— Gadanie!

— Jak mówię. tak będzie.

— Bez względu na ich stopnie wojskowe, bez względu na ich stanowiska społeczne?

— Tak jest, generale.

— Sposobem legalnym, dozwolonym?

— Sposobem, przeciwko któremu nie można podnieść żadnego zarzutu.

Generał spojrzał znowu badawczo na Pawła, wzrokiem dowódcy, który umie osądzać ludzi i oceniać ich wedle istotnej wartości. Wiedział, że ten, z którym mówił, nie był zdolny przechwalania się, że był to człowiek silnej woli i czynu, idący prosto przed siebie i dotrzymujący swoich obietnic.

Odpowiedział więc:

— Dobrze, przyjacielu. Lista ta będzie ci jutro wręczona.

IV.

Arcydzieło „kultury".

Rankiem 10 stycznia, w niedzielę, porucznik Delroze i sierżant d'Audeville wysiadłszy na stacji Corvigny, po przedstawieniu się komendantowi placu, kazali zawieźć się powozem do zamku w Ornequin.

— W chwili, gdy zostałem raniony odłamkiem szrapnela między Izerą a domem przewoźnika — rzekł Bernard — nie przypuszczałem naprawdę, że rzeczy przybiorą podobny obrót. Bo też to było piekło prawdziwe! Wierzaj mi Pawle, że gdyby posiłki nasze były opóźniły się o pięć minut, bylibyśmy gotowi! Można to istotnie nazwać szczęściem!

— Tak — odparł Paweł — naprawdę szczęście! Uświadomiłem to sobie nazajutrz, obudziwszy się w ambulansie francuskim.

— Wściekа się jednak człowiek na myśl — zaczął Bernard — że ten bandyta przeklęty, major Hermann zdołał umknąć! Więc ty sam wziąłeś go jako jeńca? i sam widziałeś jak wyswabadzał się z więzów i uciekał? A to bestja! Zaręczam ci, że potrafił przemknąć się przez straże bez żadnych przeszkód.

Paweł szepnął:

— Nie wątpię w to, jak nie wątpię również, że wykona teraz swoje groźby i przeprowadzi plany odnośnie do Elżbiety.

— No! Mamy jeszcze czterdzieści ośm godzin czasu, na 10 stycznia bowiem wyznaczył swemu wspólnikowi Karolowi dzień swego przybycia, a ma zacząć działać dopiero w dwa dni później.

— Jednakże to już dzisiaj! — rzekł Paweł zmienionym głosem.

Mimo całej trwogi, jaką odczuwał, droga wydała mu się krótka. Zbliżał się nareszcie i tym razem już całkiem realnie, do celu, od którego oddalał go dzień każdy od czterech miesięcy. Ornequin, to była granica, a o kilka kroków za nią — Ebrecourt. Nie chciał nawet myśleć o tych wszystkich przeszkodach, jakie spiętrzą się przed nim jeszcze, zanim dotrze do Ebrecourt, zanim odnajdzie kryjówkę Elżbiety i będzie mógł ocalić swą żonę. Żył. I ona żyła. Między nią a nim żadnej już zapory.

Zamek Ornequin, a raczej to, co z niego pozostało — gdyż nawet i ruiny zamku ostrzeliwano ponownie w listopadzie, — służył za miejsce postoju wojskom terytorjalnym. których okopy ciągnęły się wzdłuż granicy.

(D. c. n.)

18) Tuchola	33951	34544
19) Wąbrzeźno	49506	604?8
20) Wejherowo	45086	43057
Ogółem:	986578	941461

Jak wynika z powyższego zestawienia, 15 powiatów pomorskich wykazuje ubytek, a tylko 5 (gniewski, lubawski, pucki, tucholski i wąbrzeski) wzrost ludności. Największy ubytek wykazują powiaty, które za czasów pruskich posiadały znaczny odsetek ludności niemieckiej (np. chełmiński, oba grudziądzkie, świeckie, oba toruńskie). Objaw ten należy tłumaczyć znaczną emigracją Niemców w ostatnich dwóch latach.

Kryzys w warszawskiej Kasie Chorych.

Na ostatniem posiedzeniu delegatów pracodawców do zarządu i rady Kasy Chorych m. Warszawy rozpatrywano kwestję dalszego ich udziału we władzach Kasy, a to w związku z posiedzeniem zarządu Kasy Chorych. Po wyczerpującej dyskusji postanowiono wycofać się ze wszystkich władz Kasy Chorych i zawiadomić o tem zarząd i min. pracy.

Krok ten delegaci pracodawców motywują niemożliwością owocnej pracy przy obecnym składzie zarządu. Dowiadujemy się również o wystąpieniu 3 członków Ch. D. z zarządu Kasy Chorych.

Wobec tego, że prezydjum składa się z Ch. D. i przedstawiciela pracodawców — zarząd pozostał bez prezydjum.

Jak wiadomo wyniki wyborów do rady ze strony pracowników są zaskarżone i decyzja w sprawie tej skargi ma zapaść najpóźniej 28 bm.

Zatarg o zakład kąpielowy.

(as) W Łodzi odbywa się co pewien czas masowe kąpanie i odwszanie dzieci szkolnych. Dziatwa pod kierunkiem kierowników szkół udaje się do kąpieli, a w tym samym czasie bielizna i odzież ulega gruntownej dezynfekcji.

Jeden z największych zakładów kąpielowych i odkażających (Beutlera), w którym kąpało się rocznie 70000 dzieci został na zasadzie wyroku sądowego odebrany miastu. Sukcesorowie właściciela zakładu Beutlera zaskarżyli Magistrat, że zakład uległ dewastacji i na skutek tego sąd uchylił dzierżawę Magistratu, mianując z ramienia sądu sekwestratora.

Obecnie właściciele zakładu zamierzają w części odkażającej zakładu urządzić kinematograf, kiedy pozbawienie miasta dzierżawy tego zakładu wyrządzi krzywdę społeczną najbiedniejszym, tembardziej, że Magistrat dopiero na wiosnę rozpoczyna budowę nowego zakładu kąpielowego i odkażającego dla dziatwy szkolnej.

Dn. 21 bm. o g. 7 wiecz. odbyła się konferencja z sukcesorami Beutlera, celem polubownego załatwienia zatargu. Przedstawiciele Magistratu po dość ożywionej dyskusji uzależnili zawarcie nowej umowy od zlikwidowania pretensji, wynoszącej mk. 8,400,000, godząc się natomiast na wypłacenie pewnego ekwiwalentu za zużycie przedmiotów.

W imieniu sukcesorów zakładu Beutlera występował, jako rzecznik prawny mecenas Wojnarowski, wskazując na to, że zakład wybudowany przez właścicieli znacznym nakładem kosztów nietylko, że nie przyniósł właścicielom zysków, ale straty. Magistrat nie może wymagać od prywatnych obywateli zbyt wielkich świadczeń.

Wobec tego, że komisja w zasadzie zgodziła się na zwrot kosztów, uzależniając zawarcie umowy, od wysokości sumy, oświadczyli sukcesorowie zakładu Beutlera, że odpowiedzi w tej sprawie udzielą po kilku dniach.

Na marginesie chwili.

Nieopalanie pociągów.

Nie ulega wątpliwości, że polskie koleje żelazne działają coraz sprawniej. Nareszcie — w tym ważnym dziale administracji państwowej zbliżamy się do stosunków zachodnio-europejskich. Tem goręcej musi być nasze dążenie, aby i w rzeczach pomniejszych, dotyczących kolejnictwa, nie ustępować Zachodowi. Taką pomniejszą kwestją jest opalanie i oświetlanie wagonów osobowych. Coraz liczniejsze napływają skargi, że albo całe pociągi osobowe, albo tylko poszczególne wagony bywają nieopalane. Jeszcze tydzień temu—można było jakoś przejechać i przetrwać podróż w takim nieopalonym wagonie. Lecz obecnie, gdy czasem mróz dochodzi do kilkunastu stopni, podróżowanie przedstawia prawdziwe niebezpieczeństwo. Osoby słabsze, mniej odporne fizycznie, kobiety, dzieci, starsi narazić się mogą bardzo łatwo na zaziębienia.

Władze kolejowe, być może mają jakieś trudności techniczne, ale niemniej należy bezwarunkowo anomalję tę, jaką jest nieopalanie pociągów w zimie—usunąć.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

28	*Dziś* Młodzianków	
Środa	*Jutro* Tomasza	
	Wschód słońca	8 m. 11
	Zachód „	3 m. 45
	Wschód księżyca	12 m. 33
	Zachód „	1 m. 34

— **Ostrożnie z używaniem alkoholu.** Pokątnemi drogami przychodzi z Niemiec do Polski w większych ilościach alkohol metylowy, którego własności trujące powodują nagłą śmierć po spożyciu wewnętrznem, a co najmniej utratę wzroku.

Alkohol ten bywa przez niektóre firmy, wyrabiające wódki, przerabiany na trunki, których spożycie bywało niejednokrotnie powodem masowego zatrucia. W czasie ostatnim stwierdzono go w wyrobach firm poznańskich. Mimo wycofania stwierdzonych zapasów wódek, zaprawionych alkoholem metylowym, pewna ilość tego rodzaju wódek mogła się pozostać jeszcze w handlu i dostać do rąk konsumentów.

Wobec czego wskazana jest ostrożność.

— **Miejsca urzędowe w zakładach widowiskowych.** Komisarz Rządu na miasto Łódź wydał okólnik w sprawie wolnych miejsc zarezerwowanych dla przedstawicieli Władz Państwowych w teatrach, kinematografach i innych zakładach widowiskowych i rozrywkowych. Każdy zakład winien zarezerwować w loży wzgl. w I rzędzie krzeseł po 1-em wolnem miejscu dla Województwa, Komisarjatu Rządu i Komendy Policji.

Miejsca te mogą zajmować, jako przedstawiciele urzędu, jedynie ci urzędnicy, którzy wykonywują nadzór nad widowiskami i przybywają w charakterze urzędowym.

Zajmowanie tych krzeseł przez osoby prywatne lub urzędników, przybyłych nie w charakterze urzędowym, jest niedopuszczalne.

— **Aresztowanie redaktora świstka komunistycznego.** (as) Od dłuższego czasu w mieście naszem ukazywał się tygodnik komunistyczny pt. „Kuźnia“. Ostatnio policja wpadła na trop redaktora tego tygodnika, niejakiego Mieczysława, vel Markusa (naturalnie!) Łęczyckiego, którego aresztowano i osadzono pod kluczem. Dalsze śledztwo w toku.

— **Towary łódzkie do Palestyny.** W tych dniach wysłano do Palestyny pierwszy transport towarów włókistych. Osoby kompetentne twierdzą, że towary łódzkie mają dobre szanse zbytu w Palestynie. Transport ten ma być początkiem regularnego eksportu manufaktury łódzkiej do Palestyny.

— **Z Wydziału zaprowiantowania miasta.** (as) Wydział zaprowiantowania miasta komunikuje, że z powodu remanentu dorocznego składy Wydziału będą nieczynne dla publiczności w dn. 30-go i 31-go bm.

Natomiast sklepy miejskie będą zamknięte tylko w dniu 31 bm.

— **Osobiste.** (as) Na stanowiska lekarzy Oddziału Weterynaryjnego przy Magistracie m. Łodzi zostali zaangażowani: dr. Ludwik Drecki, jako kierownik oddziału, dr. Jan Olesza, dr. Jan Runckiewicz i dr. Jan Zachert, jako lekarze tegoż wydziału.

Kino „Nowości“ wyświetla wielki dramat historyczny z wojny francusko-hiszpańskiej z roku 1812 w 8 częściach p. t. Markiz De Bolibar według Leona Peruco.

Epilog obrazu: Z miasta i załogi jeno zgliszcza i popiół pozostały, a jednego ocalonego Jochberga unosi statek w dal, w światy, na nowe trudy za Czarnym Rycerzem, Żydem Wiecznym Tułaczem.

Pomimo kolosalnej sumy dzierżawnej obrazu, ceny miejsc zwykłe.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Dziś tj. w środę dn. 28.XII Teatr Miejski daje dla zrzeszeń robotniczych i inteligenckich poraz 15-ty „Dzieje salonu“ K. Wroczyńskiego.

„Śnieg“ St. Przybyszewskiego pod reż. dyr. Zygm. Noskowskiego w obsadzie pp. Larys-Pawińskiej, O. Trembińskiej, I. Rodowiczowej, Z. Noskowskiego E. Żyteckiego i W. Jaremy wypełni wieczór jubileuszowy zasłużonego pisarza. Ruchliwa komisja teatralna zaprosiła specjalnie autora, by przed przedstawieniem wygłosił prelekcję.

Dzisiejszy koncert Mogilewskiego.

Dziś w środę o godz. 8 wiecz. w sali Filharmonji wystąpi po raz ostatni znakomity skrzypek-wirtuoz A. Mogilewski, którego mistrzowska gra, pełna uczucia i słodyczy tonu, na koncercie symfonicznym oczarowała słuchaczy. — Bilety w kasie Filharmonji.

Na fundusz prasowy „Pracy“.

W dalszym ciągu złożyli: A. S. i Wolski po 300 mk.; Oddział przędzalni Widermana 201 mk.; Gabrysiak i Skrzypek po 200 mk.; Ignasiak 150 mk.; Przybył, Kozłowski, Drabarczyk, Stachurska, Czekalski, Andzelak, Adamiak, Kubiński i Drozdek po 100 mk.

Na fundusz wyborczy N.P.R.

Wytwórnia Brukarsko-Betoniarska złożyła na fundusz wyborczy N. P. R. 30,000 mk.

Z życia organizacji N. P. R.

Baczność Dzielnica Górna!

Dnia 30 bm. o g. 7 wiecz. w klubie NPR przy ul. Kątnej 2 odbędzie się posiedzenie zarządu wraz z dziesiętnikami Dzielnicy Górnej. Sprawy ważne.

Skrzynka do listów.

Od Zarządu Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polsk. Szkół Średnich, Oddział Łódzki, otrzymujemy z prośbą o zamieszczenie pismo następujące:

Szanowny Panie Redaktorze!

W № 298 „Kurjera Łódzkiego“ z d. 19 listopada r. b. ukazała się odezwa, podpisana przez grupę nauczycielstwa szkół średnich we Włocławku, dyskredytująca wobec społeczeństwa Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich, nawołująca do występowania ze Związku i do tworzenia chrześcijańsko-polskich Związków Zawodowych Nauczycieli. — Redakcja „Kurjera Łódzkiego“ zamieściła odezwę nie w rubryce listów do redakcji, lecz jako artykuł, zaopatrując go w alarmujące tytuły i podtytuły w rodzaju: „Komunizm chce wtargnąć do szkoły polskiej!“, „Tajemnice tajnego zjazdu“, „Niesłychane zakusy na szkołę polską“, „Wpływy obcych żywiołów“ i t. p. brednie.

Redakcja „Kurjera Łódzkiego“ nie poczuwała się do obowiązku sprawdzenia wiadomości, podawanych w formie listu do Redakcji, w oszczerczej odezwie zwęszyła sensację, w krzykliwych tytułach i podtytułach własnego wyrobu złożyła jedyne i zwykłe dowody powagi swego organu i własnej pomysłowości i dowcipu.

Zarząd Oddziału Łódzkiego Z. Z. N. P. S. S. zwrócił się do redakcji „Kurjera Łódzkiego“ z prośbą o umieszczenie protestu przeciwko oszczerczej odezwie, zamieszczonego w № 4 „Ogniwa“, organu Związku (patrz poniżej), protestu podpisanego przez prezesa Związku St. Kalinowskiego, Rektora Wolnej Wszechnicy w Warszawie cieszącego się najwyższym poważaniem śród nauczycielstwa i w świecie nauki polskiej.

Redakcja „Kurjera Łódzkiego“, uznając protest za niedostatecznie rzeczowy, prośbie naszej odmówiła.

Pragnąc w tym postępku „Kurjera Łódzkiego“ napiętnować niedopuszczalne praktyki dziennikarskie tego pisma, jednocześnie dać właściwe oświetlenie sprawie, uprzejmie prosimy Szanownego Pana Redaktora o zamieszczenie w Jego poczytnem piśmie niniejszego listu, oraz protestu, podpisanego przez Główny Zarząd Z. Z. N. P. S. S.

Z poważaniem
Zarząd Oddziału Łódzkiego
Z. Z. N. P. S. S.
(—) *A. Zaleski*, przewodniczący.

Przeciw oszczercom.

Od Zarządu Głównego Zw. Zaw. Naucz. Pol. Szkół Średnich.

Zarząd Główny Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich — wobec licznych oszczerczych artykułów i notatek, jakie pojawiły się w ostatnich czasach w piśmie „Rzeczpospolita“ i w pokrewnych jej organach prowincjonalnych, a w szczególności wobec korespondencji z Włocławka w „Rzeczypospolitej“ z dn. 15 b. m. i artykułu w „Słowie Kujawskiem“ z dn. 16 b. m.:

1) Oświadcza, że zarzut „ujawnionej“ jakoby „antinarodowej działalności“ Związku, na niczem nieoparty, a użyty jedynie w celach walki z niewygodną dla autorów insynuacji organizacją, jest nikczemnością, która powinna być publicznie napiętnowana.
2) W sprawie zatargu włocławskiego stwierdza, że strona faktyczna zatargu przedstawia się jedynie tak, iż niewielka grupa dotychczasowych członków Związku, nauczycieli miejscowych gimnazjów biskupich, pod wodzą dwóch nauczycieli równocześnie kierowników miejscowych kół Ludowo-Narodowego i Chrześcijańsko-Demokratycznego, zawiązała odrębny Chrześcijańsko Polski Związek Zawodowy Nauczycieli Szkół Średnich. Grupa ta, tworząc swój Związek, uważała za potrzebne obrzucić obelgami, opartemi na fałszach i świadomych kłamstwach, organizację, w której dotychczas pozostawała. Delegat naszego Zarządu Głównego w dniu 15 bm., na zebraniu całego nauczycielstwa włocławskiego, dał należytą odpowiedź oszczercom, intrygi zaś prowadzone przeciwko Związkowi zostały oddane do rozpatrzenia sądowi obywatelskiemu.
3) Oświadcza wreszcie, że nie da się sprowokować przez oszczerstwa i nadal stać będzie na gruncie bezwzględnej apolityczności w swej działalności, obrony interesów moralnych i materjalnych całego nauczycielstwa.

Za Zarząd Główny
A. Rudnicki, sekretarz. *St. Kalinowski*, przewodniczący

W Warszawie dn. 19 listopada 1921 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uważając, że obowiązkiem każdego porządnego człowieka jest stanąć w obronie krzywdzonego, a szczególnie kobiety ciężko pracującej i dbającej o swoją opinję, oświadczam, że kłamstwem jest podana w № 351 „Rozwoju“ wzmianka reporterska o winie akuszerki Frąckiewicz w wypadku śmierci jej pacjentki Cbolewskiej. — ponieważ: 1°) z chwilą wystąpienia gorączki Frąckiewicz natychmiast wezwała lekarza akuszera; 2°) objawy choroby nie dawały powodu przypuszczać zakażenia, gdyż wystąpiły jeszcze przed przybyciem akuszerki i znamionowały więcej ostre zapalenie kiszek.

Ponieważ „Rozwój“ nie zgodził się sprostować karygodnego oszczerstwa, kreślę tych słów kilka dla umieszczenia w poczytnem piśmie Pańskiem, występującem zawsze w obronie uczciwych ludzi pracy.

Z poważaniem
Dr. Arkadjusz Goldenberg.

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE

Ogłoszenia drobne.

Brzezińska Juljanna zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 4035—3

Celmer August zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Dziewczyna potrzebna do sprzątania Zielona 28, pralnia. 4036—3

Glewicz Eugienja zagubiła paszport polski, wydany w Łodzi, 4089—8

Jeroszinkt Jan zagubił tymczasowy dowód osobisty, wydany w Łodzi, 4031—3

Kapler Hil Chaim zagubił kartę powołania, wydaną w P. K. U.

Klajber Karol zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Masiorek Zygmunt zagubił kartę bezterminowego urlopu, wydaną w Łęczycy. 3998—2

[illegible] Roman zagubił dowód osobisty, wydany w Łodzi. 4032—3

Ordoba Walenty i Marja zagubili paszporty niemieckie, wydane w Łodzi. 4033—2

Potrzebna służąca do cukierni Kornbrota, Cegielniana 33. 4030—1

Przybłąkał się pies bronzowy, mały, jest do odebrania ulica Krakusa (Dębowa) № 27 u Rymera. 4038—1

Sprzedam sklep kolonjalny w dobrym miejscu Wólczańska 255. 4039—2

Wydawca Zarząd Okręgowy N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca" Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK